

Spoleczne straże rybackie nie mają prawa legitymować wędkarzy i wystawiać mandatów

Dane osobowe

Sławomir Wikariak
slawomir.wikariak@infor.pl

Poza policją i Państwową Strażą Rybacką (PSR) ochroną polskich rzek i jezior zajmują się wolontariusze, czyli społeczna straż rybacka (SSR). Najczęściej to właśnie oni sprawdzają wędkarzy i osoby podejrzane o kłusownictwo. Na ponad 41 tys. akcji w ubiegłym roku zaledwie 4 tys. zostały przeprowadzone wspólnie z policją, a niepełna 3,7 razem z PSR. Społeczników jest w całym kraju prawie 10 tys., zawodowych strażników zaledwie 90.

Okazuje się, że żądając dowodu osobistego czy innego dokumentu tożsamości, członkowie SSR łamią prawo. Wyszło to na jaw przy okazji pytania zadanego przez Polski Związek Wędkarski generalnemu inspektorowi ochrony danych osobowych. Zarząd stowarzyszenia pytał o zasady przetwarzania danych spisywanych przez

strażników osób. Chciał dowiedzieć się, czy można je zapisywać w notatniku osobistym i jak należy takie notatniki zabezpieczać.

Generalny inspektor nie odpowiedział na te pytania, gdyż doszedł do wniosku, że prawo w ogóle nie przewiduje legitymowania kogokolwiek przez społecznych strażników. Wynika to z ustawy o rybactwie śródlądowym (t.j. Dz.U. z 2009 r. nr 189, poz. 1471).

– Przepisy te nie przewidują dla strażników SSR uprawnienia do legitymowania osób podejrzanych w celu ustalenia ich tożsamości, a tym samym spisywania danych osobowych takich osób – napisał dr Wojciech Wiewiórowski, GODO.

Rzeczywiście art. 25 ust. 1 wspomnianej ustawy przewiduje dla społecznych strażników część uprawnień zagwarantowanych dla PSR. Pomija jednak przepis dający im prawo do legitymowania podejrzanych. W praktyce oznacza to, że nie mogą

oni żądać pokazania dowodu osobistego nie tylko od wędkarza, który łowi zgodnie z przepisami, lecz nawet od kłusownika złapanego na gorącym uczynku. Jedyne, co mogą zrobić w takiej sytuacji społeczni strażnicy, to powiadomić PSR albo policję i liczyć na to, że do czasu ich przyjazdu podejrzany zwyczajnie nie odejdzie. Nie wolno im bowiem stosować środków przymusu.

– Taka interpretacja z oczywistych względów jest niekorzystna dla osób społecznie dbających o stan polskich wód – komentuje Antoni Kustos, rzecznik prasowy Zarządu Głównego PZW.

Dodaje, że jeśli miałyby się ona utrzymać, to ustawodawca powinien zmienić prawo.

– Inaczej cieszyć się mogą kłusownicy – podsumowuje nasz rozmówca.

Społeczni strażnicy nie mają też prawa wystawiać mandatów za wykroczenia. Uprawnienie to przysługuje wyłącznie PSR oraz policji.